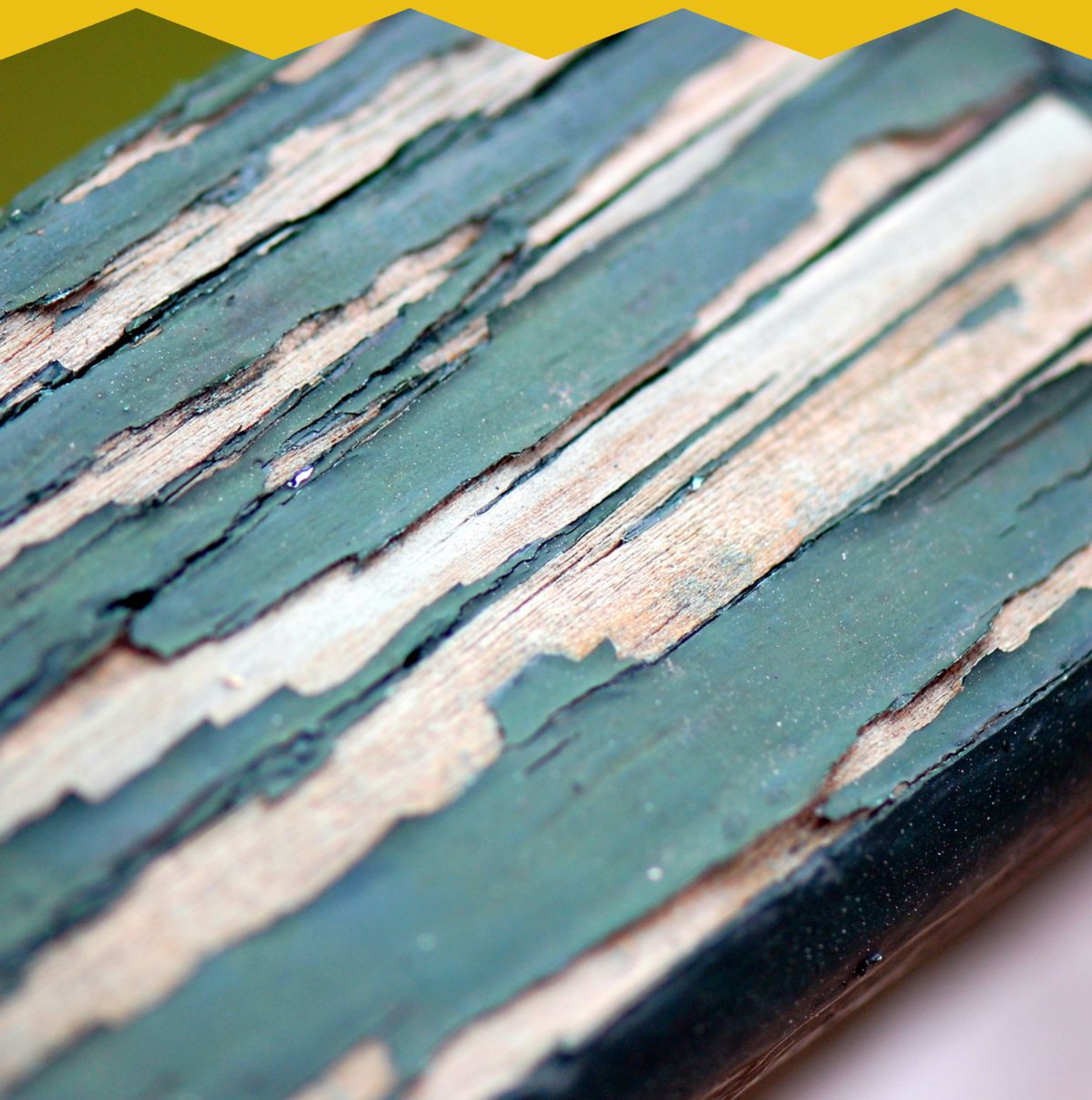


# Na wiosnę



KAZIMIERZ PRZERWA-TETMAJER

## Na wiosnę

### I

Z daleka od ludzkiego zgielku i mrowiska  
wstaje wiosna. Już w kępie lianów<sup>1</sup>, palm i wici  
jaguar cętkowaną, lśniącą skórą błyska  
i iskrzącym bursztynem wielkich oczu świeci.

Natura

Zwierzę

Jakoby liść potworny z olbrzymiego drzewa,  
któremu na gałęziach gwiazdy lśnią jak rosa;  
leży płaski, błyszczący, a przez gąszcz się wlewa  
ku niemu fali słońca tęcza złotokosa<sup>2</sup>.

Pod nim woda spleśniała, ruda i zielona,  
przesycona tak światłem, iż zda się metalem,  
lilie, których olbrzymia złotawa korona  
świeci oczu jaszczurek miedzią i koralem.

Rośliny

Toń zielona, przepastna, gęsta, straszna, lepka,  
wydająca woń duszną, wilgotną i parną;  
tam purpurowych kwiatów wznosi się wysepka,  
tam purpurowe ptaki lecą rzeszą gwarną.

Ówdzie bagnistej wody nie wzruszając prawie,  
potworny kajman płynie wolno i leniwie;  
tam położa<sup>3</sup> podłużny łeb dźwignął się w trawie  
i przesunął się jeleni o wełnistej grzywie.

Jaguar bok, pragnieniem miłosnym wychudły,  
ogonem raz po raz uderza niedbale,  
patrząc na swoje szpony, w których świecą kudły  
samicy, wyszarpane w nocnych uciech szale.

Seks

### II

Z daleka od ludzkiego zgielku i mrowiska  
wstaje wiosna, dusząca od światła i żaru;  
i z głębi leśnej wody nagle kształt wytryska,  
podobny do róż leśnych i do nenufaru<sup>4</sup>.

Jest to zacisze leśne, zewsząd osłonięte,  
nie wmyka się tam słońce, tylko z góry pali;

Las, Słońce

<sup>1</sup>lianów — dziś popr.: lian. [przypis edytorski]

<sup>2</sup>złotokosy (neol.) — o złotych warkoczach. [przypis edytorski]

<sup>3</sup>położ — tu: wąż. [przypis edytorski]

<sup>4</sup>nenufar — lilia wodna. [przypis edytorski]

jest to zacisze leśne, urocze i święte,  
splecione dachem roślin nad zwierciadłem fali.

Kształt, co się z niej wynurza, podobnym się zdaje  
kobiecie, ale łuską biodra mu srebrnieją  
i włosy ma zielone, jak wikłowe<sup>5</sup> gaje,  
i pół kobietą zda się, pół wodą i knieją.

Rusałka... Jej żywiczne, smagłe, gibkie ciało  
w zielonych włosach świeci od pasa nad wodą;  
rozgląda się zuchwale razem<sup>6</sup> i nieśmiało,  
nęćąc i strasząc razem swą dziwną urodą.

Nagle z ust tak czerwonych, jak owoc jarzębin,  
błysnęły białe zęby, oczy żarem strzelą,  
piersi wzniosły się żądzą i w zwierciadle głębin  
znikła, tylko się fale zapienione bielą.

I to zacisze leśne, zewsząd osłonięte,  
ciche jest, jako pierwej<sup>7</sup>; słońce z góry pali,  
a wody stawu ciemne, milczące i święte  
odbijają gąszcz dębów i cień jodeł w fali.

### III

Z daleka od ludzkiego zgielku i mrowiska,  
od ludzkich klęsk, tryumfów, z daleka od ludzi  
wstaj<sup>8</sup>, wiosno, w której oczach wieczny płomień błyska,  
wstaj, wiosno, ponad sercem, które ziemia nudzi!

Niech pijana fantazja swoich barw przepychem  
zasłania nędzną, szarą, biedną kolej rzeczy;  
wstań, wiosno, z purpurowym twoich warg uśmiechem,  
z ręką kwiaty siejącą, która smutek leczy.

Niech szara, rzeczywista, omartwiała nuda  
pierzchnie przed tobą, wiosno, przed barw twoich kołem;  
jasno świeci twych włosów grzywa złoto-ruda  
jak u lwa — i ognista gwiazda nad twym czołem!

Olbrzymie twoje ciało zasłania mi oczy,  
głowa twa na niebiosach obłoki roztrąca;  
gdy wkroczysz, wre i kipi brzeg morskich roztoczy,  
a w rękach twych, jak kwiatów kosz, płonie krąg słońca.

Z potopu twych nawałnic, z grzmotu twej ulewy,  
podnosi się duch jasny i epoka świeża;  
z olbrzymich czar kwiatowych, jak cudowne śpiewy,  
podnoszą się zapachy i biją w bezbrzeża;

naturalny bieg zjawisk, nudny, smutny, szary,  
pryska pod twoją stopą, zjawisko olbrzymie —  
w kołysanej fantazji płyną cudy, czary,  
i wam, o dumne zjawy, wam wiosna na imię!...

<sup>5</sup>wikłowy — dziś: wiklinowy. [przypis edytorski]

<sup>6</sup>razem — dziś: naraz, jednocześnie. [przypis edytorski]

<sup>7</sup>pierwej (daw.) — wcześniej. [przypis edytorski]

<sup>8</sup>wstaj — dziś popr. forma trybu rozk.: wstań. [przypis edytorski]

## IV

Z daleka od ludzkiego zgiefku i mrowiska,  
z daleka od wszystkiego, co się życiem zowie,  
tam, na łodzi bez steru, na toń bez nazwiska  
płynie duch, a łódź wiodą wiosny aniołowie.

Są to duchy niewidne<sup>9</sup>, zjawiska eteru,  
tylko zda się, że skrzydła ich słycać szumiące;  
wiodą łódź po odmęcie bez zmarszczki, bez szmeru,  
pod ogromne, spokojne, nieruchome słońce.

Jest to kraina ciszy, spokoju zatoka;  
z zielonych kęp wysepnych dym błękitny dymi  
i podnosi się dymu girlanda szeroka,  
zda się: ofiary bóstwu zatlili pielgrzymi.

Świątynia

Ale nie ma tu ludzi: tu natura święta  
Bogu, który ją stworzył, śle dymiące wonie;  
tu z bezdni schodzi Boga moc nieogarnięta  
spoczywać na stworzonym z siebie świata łonie.

Natura, Piękno

Tu piękno w nieprzebranej, niezmaconej fali  
toczy się jasną rzeką, niewidne nikomu,  
którego nigdy wzrokiem ludzie nie skalali —  
to są wspaniałe wrota do Boskiego Domu.

Tu piękno, owo wieczne, przeczuwane, skryte,  
wieczną świeci się wiosną, czyste, jak mgła ranna,  
a dusze rozklęzione, wzrokiem w niebo white,  
wznoszą ku niemu ręce, wołając: hosanna!...

## V

Z daleka od ludzkiego zgiefku i mrowiska  
kołyszą się na piórach płomiennych ulewy;  
z okrzepłego lodami w górach uroczyiska<sup>10</sup>  
wichry wznoszą łby śnieżne i straszliwe gniewy.

Kocham was, o żywioły rozpętane, wściekle,  
szalone moce świata i piękności tęcze!  
Kocham was, piorunami ulewy rozciekle,  
wichry w przepaść lecące przez kaskad obręcze!

Żywioły

Burza, Wiatr

Kocham was, wy spienione górskie białe wody,  
ziemio, darta orkanem spośród leśnych głazów!  
Kocham was, mgieł piorunnych ciemne korowody,  
malowane w kształt tęsknych, niezmiernych obrazów...

Przyroda nieożywiona

Kocham was, wywracane lasy, pnie strzaskane,  
kocham was, wiry jezior, grzmoty na gór szczytach!  
Kocham mętną, ryczącą wodospadów pianę  
i czarną, niemą grozę, wspiętą na błękitach!

Woda

Kocham was, o zjawiska potężne, olbrzymie,  
nadmudzkie moce, straszne, stargane żywioły!

<sup>9</sup>niewidny — niewidzialny. [przypis edytorski]

<sup>10</sup>uroczyisko — miejsce odludne a. trudno dostępne. [przypis edytorski]

I w lasów, zapalonych od piorunu, dymie  
jam gotów wielbić Boga i grzmotów anioły!

Pożar, Piorun

Boże wiosny! O Boże pierwopotęg świata:  
czuję Cię, nimesz jeszcze objawił się światu,  
i która pierwsza do Cię modlitwa wylata,  
z tą modłę się do Twego piękna majestatu!

Modlitwa

## VI

Z daleka od ludzkiego zgielku i mrowiska,  
arystokraci swego ja i swojej woli,  
chodźmy, o pani, w wieczór, gdzie na trzęsawiska  
wybiega błędny ogień wśród światła luczioli<sup>11</sup>.

Chodźmy, o pani, w wieczór, gdzie się cicho sieje  
pomiędzy pola strumień i gwiazdy unosi,  
szum cichy i głęboki przysyłają knieje,  
i sierp księżycy trawę szklitym blaskiem kosi.

Tłum urękawiczony i ukrochmalony,  
kolorem parasolek, staników i krawat<sup>12</sup>  
zdumiewający żaby, słowiki i wrony  
i gaszący narcyzy, mak polny i bławat:

Pożegnajmy, o pani, wraz z jego codzienną  
nudną inteligencją i mieszczańskim sprytem,  
i chodźmy gdzieś na ziemię patrzeć cichą, senną,  
zamajoną zielenią, gajami i żytem.

I będziemy mówili o lesie, o wiośnie,  
o cudownych obrazach, co z etyką miejską  
nie mają nic wspólnego, lecz jak obłok rośnie  
na niebie: tak i one rosną czarodziejsko.

Nic nie szkodzi, o pani, choć twe sztuczne kwiaty  
zapylą się od kurzu lub na deszczu zmiękną:  
w polu rosną prawdziwe maki i bławaty,  
a zamiast twych znajomych, spotka panią piękno.

Kwiaty

## VII

Z daleka od ludzkiego zgielku i mrowiska  
mówić będziem o pięknie, tym wielkim i świętym,  
które zarówno greckie rozdziły igrzyska,  
jak mieści się w Bezbrzeżnym, Mocnym, Niepojętym.

O pięknie mówić będziem, co zarówno świeci  
na obliczu Madonny i w niezmiernych stepach,  
w pieśniach, które składają genialni poeci,  
i w ogromnych, milczących, starych zamków sklepach<sup>13</sup>.

Piękno

Mówić będziem, lecz dawnych, prostych ludzi głosem,  
a ty, angielskich różków nawykła i pianin,

Religia

<sup>11</sup>lucziola — gatunek świetlika. [przypis edytorski]

<sup>12</sup>krawat — dziś popr. forma D.lm: krawatów. [przypis edytorski]

<sup>13</sup>sklep (daw.) — sklepienie (także: piwnica). [przypis edytorski]

podniesiesz brwi z ukosa i mrukiesz pod nosem  
z bardzo wdzięcznym uśmiechem: pan jesteś poganin.

O tak! zawsze pogańskiej, dawnej jestem wiary!  
Niech się modlą, niech pieją wniebowstępane chóry!  
Dla mnie święte są skryte wśród bluszczów pieczary  
i tajemna, niezmierna poezja natury!

Wsluchuję się w najłżejszy wiatru szmer przelotny,  
tonę oczyma w każdym wód błękitnym drgnieniu,  
a jeśli się tam czasem uczuwam samotny,  
to, bo słucham, czy kto się nie ozwie w Milczeniu...

Milczenie

I gdybym się był zrodził przed trzydziestu wieki,  
to wraz z tobą, nad greckim szafirowym morzem,  
mówilibyśmy w gaju oliwnym, w czas spieki<sup>14</sup>,  
że wszystko, co Bóg stworzył, jest czystem i bożem.

## VIII

Z daleka od ludzkiego zgielku i mrowiska  
czasem dusza kobiety jest, jak w gór załomie,  
pod niedostępnym szczytem i ścianą urwiska  
woda głębokich jezior, skryta niewidomie.

Kobieta

Przecudowne gry światła na przejrzystej fali,  
noce, gdy gwiazdy schodzą czerpać na dół wodę,  
dni, kiedy się powierzchnia kolorami pali,  
burze w czas wichru, ciszę przesłodkie w pogodę;

łabędzie, które, lecąc, na toni przypadną,  
cień orlich skrzydeł, co się z obłoków odbija,  
mgły, co się na zwierciadłach nieruchome kładną<sup>15</sup>:  
tych cudów tam źrenica nie widzi niczyja.

Ptak

A ci, co marzą wielkie piękności na ziemi,  
którzy by chcieli o nie piersiami uderzyć  
i wchłaniać je w głąb duszy zmysłami wszystkimi:  
nie znajdując ich w życiu — przestają w nie wierzyć.

Idealista

Wtem ktoś, jakby wewnętrzne przecucie go wiodło,  
odkrywa załom skalny i staje w zachwycie —  
i serce, które w piersi miał za próżne godło,  
obudzone zachwytem, nowe czuje życie.

Z piękna albowiem wstaje duch świeży i młody,  
rosnąc lub straconego żałując ogromu...  
Czasem dusza kobiety jest, jak owe wody  
przecudownej piękności, nieznane nikomu.

Kobieta

<sup>14</sup>spieka — dziś: spiekota, upał. [przypis edytorski]

<sup>15</sup>kładną — dziś popr. forma 3.os.lm: kładą. [przypis edytorski]

---

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z **Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur**.

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na **Licencji Wolnej Sztuki 1.3**. Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w **Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur**. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/przerwa-tetmajer-na-wiosne-z-daleka>

Tekst opracowany na podstawie: Kazimierz Przerwa-Tetmajer, Wybór poezji, nakł. Gebethnera i Wolffa, Warszawa-Kraków 1897

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Reprodukacja cyfrowa wykonana przez Bibliotekę Narodową z egzemplarza pochodzącego ze zbiorów BN.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Mikołajczyk, Marta Niedziałkowska, Paweł Koziol.

*Wesprzyj Wolne Lektury!*

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

*Jak możesz pomóc?*

Przekaż 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

**Wspieraj Wolne Lektury** i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: **szczegóły na stronie Fundacji**.